

Kraków

P. T.

Biblioteka Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 2.20
z dostawą do domu „ 2.50
na prowincji „ 2.50
za granicą „ 5.50

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach
12 gr.

Redakcja i Administracja:
Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od goda.
10 wieczór drukarnia 426.

DZIAŁ: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pomysły endeckie á la Mussolini.

Zamach na demokrację w Polsce.

Próba obalenia demokratycznej ordynacji wyborczej.

Dzikie pomysły endeckie.

WARSZAWA, 31. stycznia. (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej Z. L. N. (endecja). Pośród innych przyjęto rezolucję domagającą się zredukowania liczby posłów z 444 na 224. Z tej liczby 188 miałyby wyjść z wyboru, a reszta z listy państwowej.

Najwięcej czasu poświęcili obradujący, debatom nad programem zmiany ordynacji wyborczej, oczywiście na reakcyjne kopyto. Jedną z

tych rezolucji wzywa rząd do „uniemożliwienia komunistom i innym wrogom państwu żywiołom wystawiania list wyborczych“.

A więc rząd (może nawet endecki) miałby wedle tego konceptu decydować, które stronnictwo jest „narodowe“ i „państwowotwórcze“, a które „antypaństwowe“.

To się jeszcze pokaże.

prokuratury Bukowiecki, były minister sprawiedliwości Makowski, prezes komisji kresowej Roman i naczelnik wydziału do spraw obywatelstwa w ministerstwie spraw wewnętrznych Piwocki.

Zatarg grecko-turecki.

ATENY, 31. stycznia. (Pat). Wczoraj otrzymano wiadomość o wydaleniu patriarchy ekumenicznego z Konstantynopola. Ten krok rządu tureckiego wywołał silne napięcie między Turcją a Grecją. Grecki prezydent ministrów zawiadomił natychmiast o wydaleniu patriarchy Izję i oświadczył, że stoi to w sprzeczności z traktatem lozańskim i dotyka głównie uczuć religijnych greckich, oraz spowoduje trudności w poprawie stosunków między obu państwami. Po przemówieniu premiera, krytykowali przewoźcy wszystkich stronnictw w ostrych słowach postąpienie rządu tureckiego. Izba uchwaliła rezolucję protestującą przeciw wydaleniu patriarchy i poleciła prezydentowi, by rezolucję tę przesłał parlamentom zagranicznym. Dziś w nocy odbędzie się posiedzenie Rady ministrów.

ATENY, 31. stycznia. (Pat). Ateńska Ag. Telegraficzna podaje, że wygnany z Turcji patriarcha Konstantyn przybył na terytorium greckie. Wydalenie jego wywarło w całej Grecji bardzo silne wrażenie. Sytuacja, wytworzona przez ten krok rządu angijskiego, jest uważana za poważną. Rząd grecki nie powziął dotąd jeszcze żadnej decyzji. Gen. Pangalos, b. minister wojny, oświadczył na zgromadzeniu narodowym, że od Turcji w sposób pokojowy nie można nic uzyskać, a jedynie w drodze oręża można ją doprowadzić do ustępstw.

Rozkład centrali komunistycznej.

Rewizja u Trockiego. — Zinowiew podejrzany.

BERLIN, 31. stycznia. (Pat). Dzienniki donoszą z Rygi, że Trocki opuścił Moskwę w towarzystwie sekretarza, na 5—6 miesięcy. Natychmiast po jego wyjeździe przeprowadzili przedstawiciele czerezwyczajki rewizję domu w mieszkaniu Trockiego i odesłali wszystkie książki do Stalina. Słychać, że Zinowiew pójdzie wnet śladami Trockiego. Zarzucają mu, jakoby jako kierownik trzeciej międzynarodówki spowodował komplikacje dyplomatyczne.

LONDYN, 31. stycznia. (Pat). Dzienniki donoszą z Rygi, że Czicherin zapadł na zdro-

woju i będzie wskutek tego zmuszony na 3 miesiące przerwać urzędowanie.

NOWY JORK, 31. stycznia. (AW). „New York Herald“ donosi, iż ambasadorowie sowiecy w Londynie, Paryżu i Berlinie, którzy obecnie bawią w Moskwie na konferencjach z komisarzem spraw zagranicznych nalegają na rząd sowiecki, aby zmienić swą rolę w trzeciej międzynarodowce, twierdząc, iż propaganda Zinowiewa uniemożliwia ich misję. Ambasador w Londynie miał oświadczyć, iż rząd angielski nie podejmie rokowań z sowietami dopóki stan obecny nie ulegnie zmianie.

Pokojuowe stanowisko Polski wobec Gdańska.

Sprostowanie fałszywych alarmów.

WARSZAWA, 31. stycznia. (Pat). Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Niektóre dzienniki niemieckie, zamieściły pod dnem 25. stycznia b. r. korespondencję z Poznania, donoszącą o zaniepokojeniu jakie wywołało wśród ludności pomorskiej postawienie w stan pogotowia alarmowego części wojsk D. O. K. VII. w Poznaniu i D. O. K. VIII w Toruniu, podając, iż zarządzenie to miało być skierowane przeciw Gdańskowi. Ministerstwo

spraw wojskowych stwierdza stanowczo, że w związku z ostatnimi zajściami gdańskimi, nie było wydane absolutnie żadne zarządzenie natury wojskowej, a pogłoski, zamieszczone w prasie niemieckiej, są całkowicie bezpodstawne i mają jak zwykle na celu rozszerzanie fałszywych alarmów o rzekomej agresywności Polski i urabianie opinii za granicą przed nastąpić decyzją Ligi Narodów w sprawie sporu polsko-gdańskiego.

Sprawa nadawania obywatelstwa polskiego.

WARSZAWA, 31. stycznia. (Pat). Departament bezpieczeństwa publicznego ministerstwa spraw wewnętrznych opracował szczegółowy projekt uporządkowania i szybszego załatwiania spraw dotyczących nadania i uznania obywatelstwa polskiego. Projekt ten będzie rozważany w prezydium Rady ministrów.

WARSZAWA, 31. stycznia. (Pat). W gabinecie ministra Thugutta odbyła się wczoraj konferencja zwołana celem omówienia sposobu dokonania na Kresach zapowiedzianej rejestracji obywateli. Rejestracja ta będzie miała na celu ustalenie praw do obywatelstwa polskiego. W konferencji uczestniczyli prezes generalnej

Rozporządzenie o monopolu solnym.

WARSZAWA, 31. stycznia. (Pat). Jak donoszą dzienniki z dniem dzisiejszym wchodzi w życie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej wydane 30. grudnia z. r. na mocy ustawy o tak zwanych pełnomocnictwach o wprowadzeniu jednolitego monopolu sprzedaży soli na całym obszarze Rzeczypospolitej. Na razie w dotychczasowym sposobie zaopatrywania ludności w sól żadne zmiany wprowadzone nie będą i ceny pozostaną nadal te same. Osoby, które zamierzają prowadzić nadal handel solą zobowiązane są do pierwszego marca donieść o swoim zamiarze właściwej władzy skarbowej.

Socjalista gubernatorem Indochin.

PARYŻ, 31. stycznia. (Pat). „Echo de Paris“ donosi, że zamierzone jest zamianowanie posła socjalistycznego Mouteta generalnym gubernatorem Indochin.

Rino MARYSIENKA

PORANEK

Plac Smolki 5.

Dziś w niedzielę dnia 1-go lutego 1925 o godzinie 11:30 przed południem
wyświetli do łez wzruszający dramat w 6 aktach p. t.

MATKA NIEWOLNICA...

W głównej roli NATALIA LISIENKO i RUNICZ i t. d.

Ceny miejsc zreżone.

Kasa czynna od g. 10.

Orkiestra powiększona.

Straszny dramat rodzinny.

Ofiara dzikich stosunków w szkolnictwie. — Trzy trupy.

We wsi Służewcu, gm. Wilanowie onegdaj w nocy rozegrał się krwawy dramat rodzinny. Według zebranych na miejscu informacji, szczegóły strasznego dramatu są następujące:

W domu należącym do folwarku dóbr Wilanowskich, dzierżawionych przez Władysława Klawę, mieszkali w jednej izdebce 38-letni Franciszek Bastek, sekretarz klasowego związku dozorców domowych, żona jego 36-letnia Anna Bastek oraz teściowa 76-letnia Marianna Bastek.

W listopadzie r. ub. na ul. Dworskiej w pobliżu szpitala żydowskiego w ogólnej ubikacji jednego z domów zastrzelił się syn Bastków, 17-letni Bolesław, b. słuchacz konserwatorium. W kilka dni potem matka młodocianego desperata napila się esencji octowej w celu samobójczym na grobie syna, na cmentarzu Bródnowskim. Po wyjściu ze szpitala Przemienienia Pańskiego, Bastkowa przyszła do męża swego do lokalu Związku dozorców, gdzie w czasie sprzeczki z mężem dostała ataku serca.

Prowadzona do karetki Pogotowia Bastkowa oświadczyła wówczas mężowi, że syn ich zginął przez ojca z tego powodu, ponieważ został usunięty z konserwatorium, gdy dowiedzieli się, że ojciec jest socjalistą (?). Z rozpaczą za jedynym ukochanym synem Bastkowa dostała ataków nerwowych, połączone z furją i niejednokrotnie groziła mężowi,

że za śmierć syna zabije męża i sama zginie. Groźbę swą Bastkowa urzeczywistniła onegdaj w nocy.

Marianna Bogucina, żona gospodarza w Służewie onegdaj o godz. 2 po poł. zabrała przez okno do mieszkania Bastków i zauważyła, że 76-letnia Marianna siedzi na taborecie bez ruchu, zaś z głowy opartej o kredens sączyła się z rany krew. Na alarm Boguciny zbiegli się lokatorzy obszernej zagrody i weszli do mieszkania. Staruszka dawała jeszcze oznaki życia, przeto po opatrzeniu przewieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarła.

W łóżku leżał nawznak w negliżu Franciszek Bastek, który miał ranę postrzałową skroni. Obok trupa męża leżała również już martwa małżonka jego, która miała twarz wtuloną w pierzynę, w prawej ręce trzymała rewolwer.

Groźna Etna.

RZYM. 31 stycznia. (Pat.) Dzienniki donoszą, że Etna okazuje od kilku dni wzniołą działalność i że krater, który powstał w czasie wybuchu w maju 1923 otworzył się ponownie. Działalność powyższego krateru obserwują lotnicy.

Radecz, a bolszewicy.

BIALOGRÓD. 31. stycznia. (Pat.) Rząd ogłosił dziś list Radieży, adresowany do sekretarza międzynarodówki chłopskiej Smirnowa, datowany z 27 czerwca z. r. Radecz oświadcza w tym liście, że taktyka i program chorwackiej partii chłopsko-republikańskiej zmierzają ku temu samemu głównemu celowi, co i chłopska międzynarodówka. Cel ten polega na zespoleniu sił robotniczych i włościańskich dla położenia kresu walko imperialistycznemu, zdobycia władzy umożliwiającej polepszenie położenia robotników i chłopów. Na wypadek niemożliwości ustanowienia federacyjnej republiki chłopskiej w S. H. S. list przewiduje wywołanie rewolucji odkładając do czasu późniejszego utworzenie federacyjnej republiki chłopskiej, rozciągającej się od Wzgórz czeskich do Adriatyku. Protokół załączony do listu a pochodzący od prezydium komitetu wykonawczego międzynarodówki chłopskiej datowany z 1. lipca stwierdza, że memoriał Radieży jest zupełnie zgodny z poglądami międzynarodówki dotyczącymi utworzenia chłopsko-robotniczego bloku rewolucyjnego.

Wysiedlenia z Rosji.

WARSZAWA. 31. stycznia. (A. W.) Komisja projektów ustawodawczych Białorusi sowieckiej, obradująca w Mińsku 26. stycznia uchwaliła wysiedlić wszystkich bez różnicy właścicieli ziemskich narodowości polskiej, którzy utrzymali się przy gospodarstwach rolnych. Równocześnie pozbawieni zostali prawa gospodarowania na roli. Projekt przewiduje wysiedlenie Polaków, właścicieli ziemskich wraz z rodzinami z zajmowanych budynków. Jako termin opuszczenia gospodarstw rolnych władze sowieckie oznaczyły 1. stycznia 1926. Niektóre kategorie bardziej przywiązane do polskości muszą opuścić swe gospodarstwa wcześniej.

„Rzplita“ donosząc o tem zwraca uwagę, że rugowanie Polaków z Białorusi sowieckiej, a zwłaszcza wyjątkowo krótki termin wysiedlenia ludności polskiej w pasie pogranicznym tłumaczy się przygotowaniem sowieków do wielkiej akcji dywersyjnej na wiośnię i łobawani przed przeciwdziałaniem ludności polskiej.

Jak się łupi ze skóry Lwów,

czyli występ pp. Gajdarowa i Gzowskiej.

Licho skusiło nas wczoraj skorzystać z biletów na wieczór rozreklamowanego przez kina p. Gajdarowa i w cieniu jego kryjącej się p. Gzowskiej. Wieczór udał się — niema co mówić — artyście rosyjskiemu, który ciężki plik złotych wywiezie z „biedującego“ — Lwowa; znak zapytania postawić jednak należy przy kwestji, czy i publiczność z równym zadowoleniem wspominać będzie swój pobyt na wieczorze rosyjskim, dla najważniejszej części podobnego — do tureckiego kazania.

Ale tłum kierowany jest zawsze owczyim pędem. Wystarczyło w reklamach uświadomić ogółowi, że p. Gajdarow jest świetnym artystą filmowym, a przytem Apollinem, Adonisem, za którym przekończają kobiety całego świata, aby nie tylko wypełnić ale i przepełnić wielką salę kina „Lew“. Doszło do tego, że o dostęp do wnętrza toczono żywiołowy bój, z biletarami, a nawet z posterunkowymi policyjnymi, aż wreszcie rozpaczliwy atak przełamał bohaterki opór i podniecona oczekiwaniem czegoś nadzwyczajnego fala ludzka wtargnęła do sali. I my dwaj, odpowiednio splaszczeni w ścisku, dostaliśmy się do sanktuarium wyłonem, zrobionym przez innych. Bo wprawdzie cenimy bardzo odwagę i bohaterstwo, ale jeszcze więcej cenimy bezpieczeństwo swych ciał i całość swej odzieży, woleliśmy tedy przetrwać pozostawiać w tylnych szeregach walczących.

A potem nastąpiło przedstawienie. Na scenę wyszła p. Gzowska z fioletowym szalem około szyji i poczęła bardzo narzekać na ciężkie czasy (kto jak kto, ale p. Gajdarow i p. Gzowska chyba nie mają prawa na nie narzekać); za jakąś chwilę przyszedł do niej z za-

zielonej kotary p. Gajdarow z czarnym szalem koło szyji i odtąd przez pół godziny biadali na spółkę, że im się bardzo źle powodzi. Na raz gdzieś za fałdem kotary odnaleźli fiaskę i mały talerzyk z czenis do jedzenia. Wprawili ich to w tak ogromną radość, że byłem gotów uwierzyć, iż w tej fiaskie znajduje się istnorożyjska wódka, tymczasem kolega poinformował mnie, że było w niej mleko. Mieli się też czem cieszyć... Po całowali się potem kilka razy, potanńczyli i poszli.

Po przerwie zasiadł do fortepianu jakiś młody człowiek i grał fidrygałki dopóty, dopóki p. Gajdarow nie przebrał się na eleganckiego człowieka, ubranego „a quatre epingles“. Rozpoczęły się deklamacje przy akompaniamencie fortepianu. Było to wcale ładne (ten sam rodzaj deklamacji pół śpiewnej, akomodującej słowa do dźwięków muzyki, uprawia u nas, kto wie, czy nie lepiej, nasz miły prof. Krzyżanowski), ale na pewno nie takiego, z czeniem wartaloby się obwozić po stolicach Polski. Na odmianę na estradzie ukazała się p. Gzowska i znowu deklamowała w tym samym stylu. Oboje artyści mają silny, dźwięczny głos, któremu atoli brak szerokiej skali tonów, skutkiem czego słuchacz odbiera wrażenie monotoności. — Poza tem przyznać trzeba, że gestykulacja i mimika p. Gajdarowa jest znakomita; jako aktor jest o wiele lepszy niż jako deklamator i godzę się bez zastrzeżeń na jego laury kinowe.

A publiczność, im mniej rozumiała, tem goręcej oklaskiwała... przecież to Gajdarow, znany z tytułów filmów!

Trochę zdesperowani, trochę znużeni wyszliśmy na korytarz, gdzie pod tablicą: Palenie surowo zabronione — zapaliliśmy papierosa, idąc zresztą za przykładem wielu innych. Tutaj mieliśmy innego rodzaju rozrywek: na korytarzu szalało jakieś indywiduum,

należące do imprezy gości rosyjskich w charakterze towarzyskiego czy pomocnika technicznego. Indywiduum, to miało się, wykrzykując niezrozumiałe zwroty wolopukiem rosyjsko-niemiecko-żydowskim, ale o co mu chodziło, nie mogliśmy zrozumieć. No, ale to można było przeboleć, skoro i produkcje artystów rozumieliśmy tylko piątą przez dziesiątą.

Nakoniec znowu komedjka, ograniczająca się do dialogu dwojga osób. Odegrana zgrabnie, z artystycznym umiarem, z pełną plastyką mimiki, gestów, dykcji, podobała się gdzieś w Kijowie czy Moskwie. Ale Lwów, który tylko przez dziesięć miesięcy miał szczęście korzystać z kultury rosyjskiej, nie umie wychwytywać piękna sztuki, podanej mu w niezrozumiałym języku. Nie chodzi o to, że to język rosyjskim nawiasem mówiąc jeden z najpiękniejszych języków słowiańskich, ale że to język niezrozumiały dla czterech piątych ludności. Po co więc cała ta impreza? czy po to jedynie ściągają się do nas rozmaitych egzotycznych gości, aby im napętnić kieszenie pełnowartościową walutą naszą, nie otrzymując nic w zamian? Bo z produkcji, podobnych do tych, które widzieliśmy na onegdajszym wieczorze, nie wznoszących się ponad przeciętny poziom artystyczny, możemy zrezygnować bez uszczerbku dla naszej kultury.

Czas już skończyć z tymi, eksperymentami, przynoszącymi może korzyść materialną tym, którzy na własną rękę ściągają rozmaite niemieckie czy rosyjskie nazwiska, aby ulżyć kieszeniom Lwówian, z eksperymentami, ośmieszającymi Lwów.

Piszę to dlatego, gdyż lękam się, czy w najbliższym czasie jakiś domorosły impresario nie urządzi wieczoru Rabindranata Tagore, — który będzie do nas przemawiał — po indyjsku.

Artur Gwilkowski.

KOPERNIK**Od poniedziałku 2. b. m.**
potężny dramat w 14-tych aktach**MARYSIENKA**

Tragedia Domu Habsburgów

Przypych najstarszego
w Europie
domu panującego.Dziś je dworu
owiane do dzisiaj
wielką tajemnicą.Bijące swą potęgą
i wspaniałością
reprezentacyjne bale
w Burgu i Schönbrunie.Zakulisowe intrigi
kamaryli dworskiejRedoty i zabawy
artystyczne na tle
prastarych zabytkówKrwawe walki, intrigi
i miłości dworu

111-1

O polityce gospodarczej Państwa.

Z przemówienia tow. posła Diamanda w sejmowej komisji budżetowej.

W expose Premjera Grabskiego stwierdzić należy pomyślny zwrot w jego polityce. Polityka samowystarczalności, którą p. Grabski w swoim czasie zapowiadał, okazała się niewykonalna, a to dlatego, że w nowoczesnym gospodarstwie wogóle o samowystarczalności mowy być nie może, a w szczególności w krajach dotkniętych silnie skutkami wojny. Wszystkie oszczędności, które, lokowane w bankach czy w kasach oszczędności stanowiły kapitał obrotowy przemysłu, a w znacznej części i rolnictwa — pochłonęła wojna. Brak kapitału obrotowego jest najgłówniejszą przyczyną naszego zastoju gospodarczego. Uniemożliwia on bowiem postanowienie środków produkcji na wysokości nowoczesnej techniki tworzy katastrofalną drożyznę kredytową, to znaczy wyłącza Polskę z szeregu Państw, mogących się ubiegać o miejsce na targu światowym. Jeżeli uda się p. Grabskiemu zrealizować przyrzeczoną mu pożyczkę amerykańską w kwocie około 500 milj. zł., a następnie pieniędzy tych tak użyć, ażeby zapłodnić wytwórczość polską — to uzyskamy najważniejszy środek dla pokonania kryzysu gospodarczego.

DZIEŃ ROBOCZY I PŁACA ROBOTNICZA.

Wszyscy mówcy z prawej strony Sejmu akcentują potrzebę przedłużenia czasu pracy do 10 godz. i obniżenia płac roboczych. W całym szeregu gałęzi przemysłu, pracujących na 3 zmiany, 10 godz. dzień pracy tym gałęziom wytwórczości przy wprowadzeniu 2-ech zmian tylko szkodę przyniesie. W innych robocizna stanowi tylko nieznaczny kosztów produkcji. Wszędzie tam nie koszt robocizny wpływa na drożyznę towaru. Jeżeli się uwzględni szkody społeczne wynikłe z cofnięcia ustawodawstwa społecznego w chwili, gdy ma ono uzyskać międzynarodową sankcję, to musi się dojść do przekonania, że zmiany takie są niewykonalne.

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE.

Pos. Michalski i za nim inni żądają rozwiązania tych przedsiębiorstw państwowych, które w danej chwili nie przynoszą odpowiedniego zysku. Nasuwa się pytanie, czy wzięto pod rozwagę, że i przemysł prywatny w najznaczniejszej części nie płaci dywidendy. Akejo mają kurs groszowy, ale mimo to nie żąda się zamknięcia zakładów przemysłowych. Jeżeli pos. Michalski żąda zamknięcia tych kopalni soli, które z powodu przyrodzonych warunków drożej produkują, to nasuwa się pytanie, czy może zamknąć także kopalnie węgla w zagłębiu krakowskim i dąbrowskim wobec nadprodukcji węgla górnośląskiego, posiadającego znacznie więcej kalorii (jednostek ciepłotowych) przy znacznie łatwiejszym wydobywaniu. I w przemyśle przetwórczym warunki produkcji wywołują wielką rozmaitość kosztów wytwarzania w poszczególnych zakładach. Nie prowadzi to jednak do zamknięcia drożej produkujących zakładów.

CLA.

Przemysł nasz chronią cła bardzo wysokie, dochodzące do 50 — 100 proc. wartości towaru. Taki przywilej sprawia, że przemysłowcy nie odczuwają potrzeby przekształcenia metod produkcji i pod tym względem wysokie cła są szkodliwe dla rozwoju naszego przemysłu. Mimo to słyszymy wieczne skargi przemysłowców. Tak n. p. niedawno pos. Wiślicki wznowił żalosne skargi z powodu obniżenia cen na obuwie, co rzekomo wywołało zanik przywozu skór do Polski. Ścisła jednak bada-

nia wykazały, że podczas gdy w pierwszym półroczu 1924 r. cały przywóz skór przed obniżeniem cel wynosił 1980 ton, to w dziesięciu pierwszych miesiącach tegoż roku wynosił 5454 tony.

W pierwszym półroczu sprowadzono obuwia do Polski 515 ton, a w czasie od 1-go stycznia do 31 października t. j. w ciągu 10 miesięcy 994 tony. Wynika z tego, że przywóz skór stosunkowo znacznie wzrósł od przywozu gotowego obuwia, przyczem cła od obuwia zostały obniżone o 40 proc., to znaczy zbliżone do cel od skór.

PODATKI POŚREDNIE I BEZPOŚREDNIE.

Wykazy rządowe o stosunku podatków bezpośrednich do pośrednich są tendencyjne. Rząd zaliczył podatek obrotowy do podatków bezpośrednich, mimo że jest to typowy podatek pośredni. Jeżeli zestawimy podatki pośrednie t. j. podatki od spożycia, cła, monopole, opłaty i stemple i podatek obrotowy, to podatki pośrednie wynoszą 869 milionów, podatki zaś bezpośrednie 126,7 milj. Pominięty tu jest podatek majątkowy wynoszący 200 mil. w r. 1924. a to ze względu, że składał on się z opłat z majątku, a wszystkie inne stanowią część dochodu lub zarobku. Wynik podatków bezpośrednich nie stoi w żadnym stosunku do skarg wnoszonych, z powodu nieprawidłowości, popełnianych przez władze przy ściąganiu tego podatku. Podat-

tek gruntowy wraz z dochodowym przyniosły wszystkiego 88,5 milj. t. j., 10 proc. podatków pośrednich.

Jeżeli pos. Michalski żąda rozszerzenia podstaw tych podatków drogą obniżenia „minimum egzystencji“ (minimum wolnego od podatku) to należy zauważyć, że korzyści skarbowe będą nieznaczne, natomiast wynik społeczny i gospodarczy będzie niekorzystny. Rozszerzenie podstaw tych podatków może nastąpić jedynie przez powiększenie wydajności i wzrost konsumpcji wewnątrz państwa.

Jeżeli podatek majątkowy nie odpowiada oczekiwaniom, to należy stwierdzić, że powinien on być pokryty przez oddanie skarbowi realnych części majątku, bo w czasach kryzysu gospodarczego, szalejącego u nas, ani drogą sprzedania majątku, ani drogą zaciągnięcia pożyczki podatek ten pokryty być nie może.

Chesterfon w Warszawie

WARSZAWA 31. stycznia (Pat.) Pisma donoszą, że w niedzielę przybywa do Warszawy na zaproszenie ministerstwa oświaty jeden z najwybitniejszych pisarzy angielskich Gilbert Chesterfon, który należy do najgłośniejszych przyjaciół Polski i w czasie wojny niejednokrotnie stawiał w obronie naszej niepodległości. W celu przyjęcia znakomitego gościa organizuje się specjalny komitet.

Ze sztuki.

Wystawa w Tow. Sztuk Pięknych.

Prof. Leon Wyczółkowski. — Zygmunt Radnicki. —
Konstanty Mackiewicz. — Marja Wodzicka.

Lwów, dnia 31 stycznia 1925.

Cisza, panująca w dzień powszedni w salach Tow. nie jest wprawdzie zjawiskiem dodatkiem, jeśli idzie o materialne powodzenie wystawy, ale stwarza idealne warunki do oglądania zgromadzonych tu prac, którym warto poświęcić parę chwil niezamąconego oddania.

Mowa linii, gra koloru, nabiera w takim cichym osamotnieniu akcentów silniejszych, jaśniejszych.

A ciekawa jest ostatnia Wystawa Towarz. Sztuk Pięknych i zasługuje raczej na — mniej korzystne dla kontemplacji, tłumne jej zwiedzanie.

Przedewszystkiem — widzimy znów Wyczółkowskiego. Jego technika grafiki zachwyca i zadziwia. Japońska lekkość i pitecyzja i polski sentyment — podają sobie dłoń i splecają się w całość skończonej pewności linii i pełnego swobody wirtuozostwa.

Dzieła prof. Wyczółkowskiego zniewalały do nader sumiennej uwagi oka. Wszystkie bowiem szczegóły, tak świetnie podporządkowane całości, pociągają zarazem tak, iż dłużej nimi sycić się trzeba.

Oblicze ludzkie — czy fragment natury — mają w Wyczółkowskim odtwórcę-poetę, a technicznie — skończonego mistrza.

O Radnickim pisaliśmy już niejednokrotnie.

Krystalizowała się ta psychę malarską w żmudnym zmaganiu się z bryłą, światłem pier-

wiastkiem abstrakcyjnym i — własnym temperamentem, na koniec dziś staje przed nami jako indywidualność bardzo wyrazista, bardzo swoista, już u progu zupełnej dojrzałości, Prace Radnickiego noszą w sobie piętno długich godzin przemysłu i wiążą silnie. Pierwotek nadzmysłowy przepaja te kompozycje, nie przytłaczając jednak w niczem malarskiego czucia artysty, który daje rzeczy zdecydowane, a harmonijne w stosunku tych dwóch czynników. Do najdojrzalszych i najciekawszych rzeczy należą: „Portret pani N.“ (nr. 13), „Wazon chiński“ (nr. 14), „Spiąca niewiasta“ i „Autoportret“.

Projekty dekoracyjne Konstantego Mackiewicza trącają strunę zagadnienia aktualnego, dziś i roztrząsanego we wszystkich stolicach — dekoracji, wogóle strony malarskiej teatru nowoczesnego. Szkice te, drobne rozmiarami, biorą wyobraźnię widza we władztwo baśni, rzeczy przeżywaną „z podnieconym tętnem“. Zjawy sceniczne Mackiewicza, pełne ekspresji wnętrza, to korowód nastrojów — różnych, jak różne są fale stanów psychicznych, przepliwających przez ustrój człowieka.

Mackiewicz, to artysta-dekorator pełen oryginalności i inwencji. Do najlepszych rzeczy jego na tej wystawie należą szkice do „Hamleta“, i do „Wesela Figara“ oraz „Król na placu“.

Marja Wodzicka dała szereg studiów z Huculszczyzny.

Są to rzeczy, pomimo pewnej dozy konwencjonalizmu, bardzo poprawne, zrównoważone, sumienne w rysunku i kolorystyce.

Poza Huculszczyzną dobry jest „pejzaż jesienny“, oraz „martwa natura“, nacechowana prostotą i spokojem.

Marja Hausnerowa.

Nowiny z dnia.

Lwów, 1 lutego

POGRZEB S. P. JÓZEFA TOMICKIEGO, dyrektora Elektrowni miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 3 lutego w Krakowie.

WYJAZD DELEGACJI NA POGRZEB DYR. TOMICKIEGO Pracownicy M. K. E. wysyłają delegację na pogrzeb dyr. J. Tomickiego. Delegacja ta będzie się składać z około 150 pracowników, wraz ze swą orkiestrą. Również związek pracowników gminnych oraz kooperatywa „Jedność” wysyłają swych delegatów. Złożenie zwłok nieodżałowanej pamięci dyr. Tomickiego do grobowca rodzinnego, odbędzie się w Krakowie 3. b. m. przedpołudniem.

ZNAKOMICI NASI ARTYSTYCI bohaterski tenor Prawdziwie i ulubieniec publiczności Cyganik, wyjechał zagranicę zaangażowany przez Agencję Erlis'ego na szereg gościnnych występów do Pragi, Wiednia, Neapolu i Rzymu.

ABONAMENT NA MIESIĄC LUTY, którego sprzedaż już od pierwszego dnia znalazła nieoczekiwaną ilość nabywców, trwać będzie tylko przez kilka dni, ze względu na ograniczoną ilość abonamentów. Zapowiedź wielu premier we wszystkich trzech teatrach o mader urozmaiconym programie zachęcała stałych nabywców do szybkiego zakupu abonamentu, by móc jak najrychlej go zrealizować. Prócz zwykłych godzin rannych, abonament zakupywać można i w godzinach od 6 — 8 wieczorem.

ZAGADKA ZGONU ROMANA K. na cmentarzu Łyczakowskim w dalszym ciągu nie rozwiązana. W urzędzie śledczym policji przestuchano już około 30 świadków w tej sprawie. Dotychczas jednak nie ustalono powodu samobójstwa denata. Pozycja w jakiej znaleziono jego zwłoki, ręka prawa w kieszeni, jakas obca rękawiczka leżąca obok i brak rewolweru nasuwa uporeczywe przypuszczenie, iż mógł tu zaistnieć wypadek morderstwa. Kom. pol. Batorski wraz z rusznikarzem, znawcą sądowym p. Sartorini udali się wieczoraj na miejsce zgonu. Tu oddano szereg strzałów w celu ustalenia w jakiej pozycji został denat postrzelony. Po upadku kierunku laski z naboju ustalono, iż strzał ugodził K. w chwili gdy leżał on w pozycji, tej w której go znaleziono. W śledztwie ustalono, że K. żył w przyjaźni z Wiesławem Stefanusem, jednorocznym ochołnikiem 14. p. ul. podem z Buczacza, który przed rokiem strzałem rewolwerowym odebrał sobie życie w mieszkaniu przy ul. Ossolińskich. Roman K. często odwiedzał grób jego. Wspomnienia śmierci przyjaciela mogły mu nasunąć zamiar samobójstwa. Również kłopoty materialne mogły popchnąć go do tego desperackiego kroku. Zmarły bowiem pozostawił długi zaciągnięte wskutek szerokiego życia w gronie licznych przyjaciół.

Robotników cmentarnych, aresztowanych pod zarzutem kradzieży browninga denata uwolniono z aresztu. Śledztwo przeciw nim zastanowiono dla braku dowodów winy.

WYSTAWA WYROBÓW TRYKOTARSKICH wykonanych na krajowym kursie trykotarstwa ręcznego będzie o wartą w lokalu kraj. Patronatu przemysłowego (Pl. Smolki 3. III. p.) w niedzielę, (1. lutego) od 12 — 6 popoł. i w poniedziałek (2 lutego) od 10 rano do 6 popoł. Wstęp wolny. Nowy trzyniesięczny kurs trykotarstwa (nauka 3 razy w tygodniu) rozpocznie się w pierwszych dniach lutego. Wpisy w biurze Patronatu Plac Smolki 3. (od 10 — 1 w poł.) oraz w czasie wystawy. Ze względu na coraz silniejsze zapotrzebowanie wyrobów trykotarskich (jak sweterów, bluzek, sukien, szali, czapek etc.) ich praktyczność i obecnie panującą modę należy oczekiwać większej liczby zgłoszeń na kurs powyższy.

ZGNIECIONY ZDERZAKAMI NA DWORCU PODZAMCZE. 35-letni Józef Filipiszyn, funkcjonariusz kolejowy łącząc wagony kolejowe na dworcu Podzamcze, przypadkowo został zgnieciony zderzakami. W Pogo owiu ratunkowym stwierdzono złamanie kilku żeber oraz ciężkie obrażenia wewnętrzne. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK CZY ZAMACH SAMOBÓJCZY? 18-letnia Marja Friede, zam. przy rodzicach przy ul. Lwowskich Dzieci, spadła wieczoraj po południu z pierwszego piętra i doznała licznych obrażeń. Pogo owie rat. odwiozło ją do szpitala. Friede jest chorą na padaczkę. Prawdopodobnie podczas ataku straciła równowagę i upadła. Zamach samobójczy nie jest również wykluczony.

Od 1. lutego
1925 r.
w BAGATELI

ŚWIATOWEJ SŁAWY DUET TANECZNY
SŁYNNY PARY 110-1

MARION i RALF

oraz występ MELODYSTY ALFREDA,
znanego chlubnie muzyka, jakoteż całego
troskliwie zestawionego zespołu, nie-
wątpliwie wzbudzą powszechny zachwyt.

WSTĘP WOLNY.

Od g. 11-tej
wieczorem na
DANCINGU.

WSTĘP WOLNY.

SPROSTOWANIE. Onegdaj wybuchł pożar strychowy w realności S. Binika, przy ul. Gródeckiej. W policji oskarżono kominiarza Juliana Hegenbergera o spowodowanie tego wypadku, gdyż rzekomo wypalił on poprzedniego dnia sadzę w tej kamienicy. Obecnie prosi wymieniony H. o zaznaczenie, iż sadzę wypalił tu inny kominiarz niejaki G. i on ponosi ewentualną winę tego pożaru.

Z PIJACKICH AWANTUR. Władysław Juras, przechodząc ul. Tkacką, strzelał w powietrze z rewolweru. Ulica tą przechodził wówczas przodownik pol. Kobylak. Ujął on Jurasa i odprowadził na inspekcję policyjną. Tu awanturnik podał protokół opisujący jego uliczny występ.

Adolf Peller, lubi też awantury i bójki. Wczoraj bawiąc w restauracji Agidowej przy ul. Żółkiewskiej wszczął awanturę, a następnie chciał obić przybyłego policjanta. Dopiero zawezwany drugi posterunkowy zdołał wraz z poprzednio przybyłym odprowadzić P. do aresztu.

ZABAWA NOZOWCÓW W „OCZKO”. Władysław Berdowski, zjawił się wczoraj wieczorem w Pogotowiu ratunkowym z ranami zadawanymi nożem. Po zaopatrzeniu odpowiedział on, iż „kibicował” kolegom przy grze w karty w „oczko”, w restauracji Agida przy ul. Gródeckiej. Jeden z kolegów, stwierdził wówczas brak 50-ciu złotych. Posądzając go o kradzież pchnął go z zemsty dwukrotnie nożem.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z magazynu pracowni kamieniarskiej O. Beglucetera przy ul. Piłchowskiej skradziono w nocy naczynia kamieniarskie na szkodę B. wartości 300 zł., na szkodę pomocnika kamieniarskiego Bernarda Majelsa, wartości 200 zł., oraz na szkodę Stanisława Dudy, wartości 300 zł.

W restauracji Margla, przy ul. Łyczakowskiej skradziono nocą napoje i wiktuały, wartości 100 zł.

CZYJE KURY? Strażnicy akcyzowi natknęli nocą tuż obok toru kolejowego na nieznanego sobnika, który na ich widok rzucił worek, a sam zbiegł. W worku tym znajdowało się 8 kur żywych. Są one do odebrania przez poszkodowanego u p. Stanisława Bora, kierownika urzędu akcyzowego na rogatce Wuleckiej.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Janina Stepanówna, urz. Izby skarbowej, wyskakując z tramwaju zwichnęła sobie nogę.

Michał Gałaska robotnik zgłosił się z poparzoną twarzą. Udzielono im pomocy.

— O HOTELU WARSZAWSKIM SŁOW KILKA. Na placu Bernardyńskim przez lat wiele nie bardzo pysznił się swym wyglądem trzeciorzędny hotel „Warszawski” zwany. Był to sobie poprostu zwykły dom zajezdny, do którego zajeżdżali z prowincji furami różni obywatele gwoili rozrywce w przemilim mieście Lwowie, albo dla załatwienia interesów. Alieci zaczęli się już chylić ku upadkowi sędziwy hotel i byłaby go spokiła zwyczajna kolej losu, gdyby nie energiczna ręka jednego z lwowskich obywateli który do wszystkiego ma szczęście. Nabył mianowicie tę rudę p. Franciszek Moszkowicz i przeistoczył ją tak, że nikt z dawniejszych gości „Hotelu warszawskiego” nie poznałby go dziś napewno. Dziś ten dom po przebudowaniu stał się przybytkiem najbardziej nowoczesnym pokoje, których jest około 60 słoneczne, widne, zaopatrzone są w wodę ciepłą, zimną, centralne ogrzewanie, prąd w każdym pokoju jest telefon. A urządzenie? Poprostu oczy się radują na widok wspinających, nowiutkich mebli, dywanów smyrneńskich, zastawianych w każdym pokoju i t. d. Co najciekawsze, ceny, jakie zapowiada p. Moszkowicz za pokoje zgola są zaskakujące. Liczyć się będzie około 10 zł. (razem z 40 procentowym podatkiem na rzecz gminy), za apartament na dwie osoby, pokoje na jedną osobę po 6 złotych. „Podnieść w każdym razie należy, że dzięki „odwadze” budowania p. Moszkowicza, spora ilość robotników miała w tych ciężkich czasach bezrobocia, zajęcie przez rok cały.

— ZWRACA SIĘ UWAGĘ na ogłoszenie firmy E. Riedl, Gródecka 74.

Z sali sądowej.

Wyrok w procesie o skrytobójcze morderstwo.

Po przeprowadzonej trzydniowej rozprawie przeciw Józefowi Mudrykowi o zamordowanie gajowego Józefa Szczygielskiego, trybunał ustalił pytanie w kierunku morderstwa i pytanie ewentualne w kierunku zabójstwa. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie co do morderstwa, a potwierdzili 8 głosami pytanie w kierunku zabójstwa. Na tej podstawie trybunał zasądził Mudryka na 7 lat ciężkiego więzienia.

Wojujący klerykalizm.

PRAGA 31. stycznia. (Pat.) „Slovak” donosi, że przeciw 120 księżom, którzy odczytali znany list pasterski biskupów słowackich, wdrożono dochodzenia karne.

„Robitnyk”.

Ukazał się z druku 1 nr. ukraińskiego dwutygodnika p. t.: „Robitnyk” organ ukraińskiej socjalistycznej myśli. Wydaje pismo grupa robotników która po zamknięciu przez policję USDP, pozostała wierna socjalistycznym zasadom i nie dała się porwać ani na lewo do komunistów, ani na prawo do nacjonalistów.

W artykule wstępnym tego pisma, które powitane zostało z miejsca przez ukr. prasę nacjonalistyczną stekiem insynuacji, czytamy:

„Zadaniem naszym, to wyzwolenie mas proletariackich drogą walki klasowej i organizacji. Wychodząc z tych założeń „Robitnyk” stać będzie na stanowisku naukowego socjalizmu i na tej platformie walczyć będzie o wyzwolenie pracy z pod jarzma kapitalizmu.

W pierwszym numerze, pokiereszowanego zresztą przez prokuratorę prasową zwraca uwagę artykuł o martyrologii ukr. szkolnictwa.

Organowi ukr. socjalistów życzymy powodzenia w podjętej walce.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dentysta Dr. med. Z. RENNER

pl. Unji Brzeskiej 1. — ordynuje od godz. 9—1 i 3—6

Wykonywanie prac technicznych dla sfer kolejowych urzędniczych i robotniczych od godz. 9—11 przed południem po cenach niższych. 96—

JUŻ OTWORZONA
FILJA
FIRMY

Edmunda Riedla

Lwów, ul. Gródecka L. 74.

Herbata, Kawa, Kakao, Czekolada, Wina i inne artykuły w zakres handlu kolonialnego wchodzące.

Dziś! Na rzecz II-go Domu Techników Dziś!

TYLKO JEDEN DZIEŃ!

odbędzie się sprzedaż na ulicach miasta

Pudełek Szczęścia

Szczęśliwe pudełko zawiera cenne niespodzianki w postaci cukrów i maszyn do szycia, rowerów, platerów (kompletnych zastaw na 6 osób), złotych i srebrnych zegarków, biżuterii kosmetyki i t. p. 45—2

Główna niespodzianka **PIERŚCIEN Z PRAWDZIWYM BRYLANTEM. CENA PUDEŁKA TYLKO 1 ZŁ.**

Krętacka polityka niemieckiego centrum.

BERLIN, 31. stycznia. (Pat). Centrum domaga się, aby nowo wybrany większością trzech głosów prezydent ministrów Braun próbował rozszerzyć koalicję w kierunku prawicowym. Gdyby mu się to nie udało zdaniem centrum nie powinien przyjmować wyboru. W razie gdyby Braun rzekł się swego stanowiska, zostałby wybrany tą samą większością przedstawiciel centrum, który podjąłby starania w kierunku takiego rozszerzenia koalicji. Gdyby i te próby nie dały powodzenia, wówczas centrum byłoby gotowe razem z de-

mokratami utworzyć rząd licząc, na to, że socjaliści oddadzą swe głosy za tym rządem.

Prasa paryska o Lutherze.

PARYŻ, 31. stycznia. (Pat). Dzienniki uważają na ogół, że deklaracje Luthera świadczą o dość znacznym umiarkowaniu, pewnej zrzeczności i chęci dalszego prowadzenia dyskusji. Natomiast argumentacja jego przeciw przedstawiony przez Herriota z trybuny parlamentarnej faktom i dokumentom świadczącym o zbrojeniach niemieckich, uważana jest za nadzwyczaj słabą.

Morderca żony i oszust — uwolniony.

„Tradycje szlacheckie” kazały mu oszukiwać i mordować.

D. 29. bm. przed sądem przysięgłych stanął 25-letni urzędnik bankowy, Rudolf Fiedler, syn znanego z czasów wojny marszałka polnego oskarżony o zamordowanie żony i oszustwo. Zbrodnia popełniona została 19. kwietnia br. wśród następujących okoliczności:

Fiedler ożenił się przed dwoma laty z córką wielkiego przemysłowca, Keil-Eichenthurm, posiadającą znaczny posąg. Ponieważ Fiedler zawsze opowiadał, że gra bardzo szczęśliwie na giełdzie (tak krewni żony jego, Marii jak i ona sama) powierzyli mu akcje kilkuset milionowej wartości, z pomocą których miał przeprowadzać spekulacje giełdowe. Okazało się jednak, że opowiadania Fiedlera o jego szczęśliwych operacjach giełdowych i o znacznym majątku, który posiada, były wymysłem i że

OTRZYMANE AKCJE SPRZEDAŁ

jeszcze w r. 1922 za 210 milionów, a pieniądze wydał na własny użytek. Ostatecznie finansowo jego położenie ukształtowało się tak fatalnie, że oświadczył żonie, iż musi odebrać sobie życie. Żona zgodziła się podzielić jego los i tak przyszło do strasznego czynu. Fiedler zastrzelił żonę, a następnie zranił się strzałem w prawą pierś.

Z listów pożegnalnych, pisanych częściowo przez Fiedlera, częściowo przez jego żonę, wynika, że

OBOJE POSTANOWILI WSPÓLNIE UMRZEC.

Jeden z listów Marii Fiedler kończy się słowami: „Z całego serca przebaczyłam wszystko Rudolfowi”.

Podczas odczytywania aktu oskarżenia Fiedler ikał gwałtownie. Zapytany następnie, czy się czuje winnym, odrzekł, że w pełni przyznaje się do winy. Zbrodnię swą usprawiedliwiał „wymogami tradycji”.

— Ojciec mój był c. k. generałem, szlachectwo nasze datuje się od przeszło 130 lat.

POSIADA SIĘ PRZECIE TRADYCJE.

Gdy się taki czyn popełni (wyludzenie pomiędzy żony i jej rodziny), musi się wyciągnąć konsekwencje i odejść ze świata.

Tymczasem Fiedler, wychowany w tak wysokich tradycjach, zamordował tylko żonę, siebie zaś postrzelił — jak się okazało nieszkodliwie — w prawą pierś. Zwrócono na to uwagę podczas procesu, podnosząc kwestję, dlaczego Fiedler strzelał w prawą pierś, zamiast w lewą, gdzie leży serce i gdzie strzał zwykle bywa śmiertelny.

Największą sensację w całym procesie wywołał wyrok, 8 głosami przeciw czterem uwalniający mordercę.

Na marginesie.

O Lwowie piękny a brudny.

Jestes, jako owa dziewczka wielce urodziwa, która pięknoscia swa ukrywa przed swiatem, rzadko myjac swe cudne lica, zachowujac z przyjemnoscia, gnój i brud na kształtnych nogach i rękach...

Kiedys przed laty pewien podróżnik angielski, który zwiedzał świat cały wyraził o Lwowie opinie nadzwyczaj pochlebną. Powiedział — co zostało uwiecznione w jednym z pism lwowskich — że równie pięknego miasta pod względem położenia niema na całym świecie. Zachwycił się parkiem Kilińskiego i Wysokim Zamkiem i wzgórzami Tyczakowskimi i swoistym stylem zaułków lwowskich, wyśpiewał hymn na cześć tego miasta, dyskretnie jego braki. Gdyby ów Anglik dziś zwiedzał Lwów, mniej pięknym wydałby mu się, niż ongi. Jest bowiem to miasto, jako owa dziewczka nieumyta i rozczochna...

Czy w dzisiejszych warunkach nie możnaby zmienić wyglądu miasta i to bez jakichkolwiek kosztów ze strony gminy? Można i to bez wysiłku. Trzeba tylko trochę dobrej woli ze strony mieszkańców. Przecie nikt w swej izbie często umytej czy pokoju o lśniącej posadzce, zasłanym dywanami nie będzie pluł na podłogę, nie będzie rzucał papierków, odpadków z owoców, niedopałków z papierosów. — A na ulicy każdy to robi. Ile było wypadków złamania ręki czy nogi, wskutek poślizgnięcia się na skórcie z pomarańczy czy innego owocu, o tem by mogło coś powiedzieć Pogotowie ratunkowe, to jednak nikogo nie powstrzymuje od zaniechujanie chodników odpadkami z owoców. Przy każdym przystanku tramwajowym pełno bieli się drobnych papierków. Są to bilety tramwajowe, które każdy wysiadający z wozu porzuca, jakby było tak trudno papierka ten spalić w domu. Tosamo z niedopałkami z papierosów. Przecie nie byłoby tak trudno ugazony niedopałek schować do kieszeni i w mieszkaniu go spalić. Plucie na ulicy jest nie tylko obrzydliwe, ale przede wszystkim szkodliwe dla — bliźniego. Jeżeli komuś szkoda chustki do nosa, może spluć do papierka, ale ulicy, która jest publiczną własnością nie zamieniać w stajnię.

Gdyby każdy zechciał się zastosować do tych kilku choćby rad, miasto przestałoby być śmietniskiem, któremu dziś urąga pierwszy lepszy obywatel miasta Jaryczowa czy innych Pieczychwostów.

Tak mało potrzeba ofiary a taki ładny może być rezultat.

Przed procesem o zamordowanie Mateottiego.

Prasa faszystowska w furji.

PARYŻ, 31. (AW). Wieści nadchodzące z Rzymu świadczą, że nie jest jeszcze wiadomo jakie skutki wywoła przekazanie materiału oskarżającego w procesie Mateottiego. Komisja śledcza senatu jest uprawniona do przeprowadzenia całego śledztwa ale nie jest do tego zobowiązana. Gdyby komisja zechciała oddzielić proces przeciwko gen. de Bona od procesu przeciwko oskarżonemu, to musiałaby wydać dwa osobne wyroki. „Giornale d'Italia” sądzi, że nazwisko gen. Zuppoli, którego mianowano przewodniczącym komisji jest gwarancją jej bezwzględnej obiektywności. „Poppolo d'Italia” sądzi, że akty zostaną odesłane z powrotem gdyż komisja interesuje się materiałem, który de Bona wręczył sądowi śledczemu. — „Poppolo d'Italia” gwałtownie występuje przeciwko przywódcom opozycji nazywając ich kanalami awenturyńskimi zarazem zaś wzywa opozycję do ogłoszenia zapowiadanych fałszywych dokumentów przeciwko faszystom.

Młodzynaarodówka „kulaków”.

PRAGA, 31. stycznia. (Pat.) „Venkov” omawia odbyte we Wiedniu zebranie agrariuszy, którzy postanowili utworzyć młodzynaarodówkę zieloną, do której weszliby przede wszystkim rolnicy austriaccy, niemieccy, węgierscy i czechosłowaccy. Inicjatywa do utworzenia tej młodzynaarodówki wyszła z kół agrariuszy niemieckich zamieszkałych w Czechosłowacji.

Jak uczcić pamięć śp. dyrektora Tomickiego?

Otrzymujemy nast. pismo:

Miejska Komisja elektr. tymi dniami zastanawiać się będzie nad sposobami uczczenia pamięci ś. p. Dyr. Tomickiego.

Nie będąc członkiem tej Komisji, pozwalam sobie tą drogą zaproponować by uchwalono między innymi:

W chwili ruszenia Konduktu w Krakowie (dzień ten i ten, godzina ta i ta) wszystkie wozy tramwajowe, wszystkie maszyny i t. d. wstrzymują ruch na 1 do 2 minut (nie dłużej!)

Zwyczaj ten praktykowany w Ameryce i Anglii jest bardzo poważną manifestacją (choć to na pozór się wydaje drobnostką).

Przypuśćmy, że pogrzeb zapowiedziany na godz. 11 rano. Z uderzeniem tej godziny na zegarze ratuszowym staje wszystko co z elekrownią ma wspólnego. Konduktorzy i motorowi opuszczają na 1 do 2 minut wozyl i stają obok wozów (zdjawszy czapki) publiczność się przyłącza jest to chwila mała skupienia ale tem poważniejsza manifestacja!

Do słusznych tych uwag dodać musimy, że miasto nasze powinno też uczcić pamięć tego wielce zasłużonego obywatela trwałym pomnikiem.



Zawodowy Związek Pracowników Gminy miasta Lwowa

zawiadamia swych członków o śmierci nieodżałowanej pamięci dyrektora M. K. E.

Józefa Tomickiego

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dnia 3-go lutego b. r. o godz. 11 przedpołudniem.

Wydział.

Uroczyste otwarcie kursu oświatowego

w Kole Młodzieży PPS. odbędzie się we wtorek, 3. lutego b. r. w lokalu własnym, Rynek 8. I. p.

Na otwarcie złożą się przemówienia delegatów i wykład tow. Mikołaja Hankiewicza na temat: Podstawy socjalizmu.

Początek o godz. 7-mej wieczór.

Poleca się **znany Magazyn ubrań męskich i chłopców** 89—
FELLER i Sp. LWÓW, LEGIONÓW L. 43.
(naprzeciw teatru wielkiego)

DAMA OD MAKSYMA

Kino LEW Wyśmienita komedia światowej sławy z PINA MENICHELLI i LEVESCUE, najlepszym komikiem francuskim w gł. rolach. Kino LEW
Jeszcze tylko dziś i jutro

Robotniczy ruch zawodowy w r. 1924.

Rok 1924 był okresem zaostrej walki organizacji zawodowych na terenie poszczególnych krajów i w skali międzynarodowej. Przyniósł on spory dorobek klasie robotniczej, a zarazem był okresem poważnych przegranych w niektórych krajach.

Nie wdając się w szczegółową rozprawę, w tej dziedzinie stwierdzić musimy, że we wszystkich krajach kontynentu grasowało w dalszym ciągu bezrobocie jako wynik powojennej ruiny gospodarczej. We Francji, Belgii, Niemczech i Polsce rok ubiegły zaznaczył się ogromnym podniesieniem się drożyzny i kosztów utrzymania. Chaos gospodarczy, w którym trwa Europa od czasu ukończenia wojny, jako jej bolesny skutek — trwa i pogłębia się z dnia na dzień. Mimo to jednak dzięki potężnym organizacjom zawodowym, robotnicy wszystkich krajów europejskich — poza Polską — utrzymali swój stan posiadania pod względem zarobkowym. Nawet w Niemczech stosunki zarobkowe uległy ogromnej zmianie na lepsze.

Rok ten przyniósł jednak groźny dla klasy robotniczej wszystkich krajów

JAWNY ZAMACH NA POWOJENNA ZDOBYCZ

ośmio godz. dzień pracy w Polsce i Niemczech i w innych krajach.

W Niemczech przedłużenie czasu pracy, mimo rozpaczliwej i wytężonej walki organizacji zawodowych, naruszone zostało i unotywowane koniecznością podniesienia wydajności pracy, celem opłacenia Francji należności reparacyjnych. Fakt ten wpłynął w bardzo mocnym stopniu i umożliwił przedłużenie czasu pracy w Polsce.

Rok 1924 był mimo to okresem poważnego dorobku moralnego i organizacyjnego.

Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych wystąpiła z zapoczątkowaniem energicznej akcji przeciw wojnie. Urządzona w całej Europie manifestacja przeciwwojenna w dn. 21 IX ub. r. zaświadczyła potężnie o niezłomnej woli proletariatu do walki z wojną.

Nawiązane w poprzednich latach porozumienie pomiędzy ruchem politycznym i zawodowym w skali międzynarodowej przejawiało się w r. ub. w odbytych kilkakrotnie wspólnych konferencjach dla uzgodnienia stanowiska obu bratnich form ruchu robotniczego na najważniejsze zagadnienia gospodarcze i polityczne.

W samym ruchu zawodowym ogromnie ożywiło się nawiązywanie łączności międzynarodowej. Sądząc choćby tylko po sprawozdaniach z konferencji i Zjazdów międzynarodowych zwraca uwagę postęp ogromny pod względem zbliżenia się i nawiązania bratniej łączności pomiędzy organizacjami różnych krajów. Polski ruch zawodowy odczuł to silniej niż inni dlatego, że w r. 1925 dzięki stabilizowanej walucie polskiej niezwalczona zaporą znikła — mówimy tu o braku środków finansowych. Poza sprawami organizacyjnymi Międzynarodowe Kongresy zwracały swoją uwagę na konieczność solidarnej obrony zagrożonych zdobyczy ustawodawczych. Kongres Międzynarodowy w Wiedniu wytknął linie walki organizacji na lata najbliższe.

Pomiędzy innymi dziedzinami życia międzynarodowego związków w r. 1924 wyróżnia się rozpoczęcie intensywnej akcji oświatowej i utworzenie Robotniczej Międzynarodówki Oświatowej oraz nawiązanie łączności w ruchu międzynarodowym w sprawach emigracji i imigracji robotniczej.

Rok 1924 stosunki w Polsce radykalnie — zmienił. Przyniósł on sanację pieniądza polskiego, a zarazem odkrył całą wielką chrobą gospodarstwa polskiego i wogóle gospodarstwa kapitalistycznego i zaznaczył się od marca r.

ub. groźnym i przewiekłym kryzysem gospodarczym, zamknięciem ogromnej liczby warsztatów pracy, redukcjami, częściowym i całkowitem bezrobociem, obejmującym w swoim napięciu najwyższemu prawie czwartą część całej liczby robotników przemysłowych Polski.

Na tle tego, stan niezwykłe krytycznego gospodarki polskiej zrozumiałym się staje wściekły atak na dotychczasowy poziom płac, dodatki statystyczne, 8-godzinny dzień pracy, urlopy, święta, kasa chorych itd., jaki przeżyliśmy w roku ubiegłym. Przedsiębiorcy kierowani przez sprytnych przywódców Lewiatana uznali moment redukcji i bezrobocia, — okres kiedy zaistniała wielka armia rezerwowa, za najodpowiedniejszy do rozpoczęcia ataku na ustawowe zdobycie klasy robotniczej, w szczególności na 8-io godz. dzień pracy i angielską sobotę. Aby skłonić do ustępstw na tamtym terenie zerwali przedsiębiorcy, prawie we wszystkich gałęziach przemysłu z doliczaniem wskaźników statystycznych i rozpoczęli systematyczne obniżanie zarobków z miesiąca na miesiąc.

PRZEBIEG WALKI O OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY.

Akcja rozpoczęła się naderwściekło an Górnym Śląsku, gdzie organizacje nasze, niestety były słabe, prym zaś trzymały empeerowskie związki, znane pod nazwą Zjednoczenia Zawodowców Polskiego. Już w marcu r. ub. przedsiębiorcy węglowi wystąpili z żądaniem przedłużenia czasu pracy o pół godziny, uzasadniając to przedewszystkiem dłuższym czasem pracy w Niemczech. Wszystkie związki, oprócz naszych, ogłosiły kapitulację z walki o zasadę, i idąc po linii najmniejszego oporu, wyraziły zgodę na przedłużenie czasu pracy. Nasze związki pod wpływem Komisji Centr. Zw. Zawodowych proklamowały kwietniowy strejk obronny, porwały do tej walki na przebieg dwóch tygodni więcej niż połowę robotników Górnego Śląska i wciągnęły solidarnie robotników zagł. Dąbrowieckiego. Zdradziecko jednak zwalczana akcja przez N. P. R. Chadeków i t. p. zakończyła się przegraną.

Drugim etapem tej walki był strejk istotnie powszechny w sierpniu r. ub. po ogłoszeniu rozporządzenia przez rząd o przedłużeniu czasu pracy w hutach żelaznych do 10 godzin na dobę, na przeciąg 3 miesięcy.

Wyczerpani tymi walkami w obronie 8-godzinnego dnia pracy górnicy nie mogli znaleźć w sobie doszść sił do walki z obniżeniem zarobków a przedsiębiorcy, którzy zarówno idąc do walki z 8-godz. dniem pracy jak bezpośrednio obniżają zarobki — zmierzają do tego samego celu: obniżenia kosztów robocizny i podniesienia swojej stopy zysku — konsekwentnie w ciągu całego roku szli przeciw robotnikom.

W innych gałęziach przemysłu obniżenie zarobków dokonywało się w formie ukrytej przez zmniejszanie dni pracy i niedoliczanie do płac wskaźników statystycznych. Aby uzyskać tu wolną rękę, przedsiębiorcy zdążyli za wszelką cenę do nieprzedłużania, wygasających w ciągu roku, umów zbiorowych.

Wcześniej jeszcze, bo w połowie roku ub. rozwinęła się

NA TERENIE ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO WIELKA AKCJA STREJKOWA.

Wniećzona pomyślnym wynikiem dla robotników i umową zbiorową, jako skutkiem wspólnie zaznaczonej siły i solidarności robotników naftowych, mimo istnienia tam aż czterech organizacji związkowych.

Rozwój tych stosunków w roku ubiegłym doprowadził nas już pod koniec roku do wycognięcia wniosków z nauki całorocznej i do świadczenia.

Aby móc wygrywać walki ekonomiczne — miały skutecznej poprzednio, a często niemożliwej przy obecnych stosunkach metody walk ogólnych — należy uzbroić finansowo związki i dać im możliwość przetrzymania przedsiębiorców w walce. Zamiennie solidarność wystąpień wspólnych — solidarność materialną zorganizowanych.

STWORZYĆ PRZY ZWIĄZKACH FUNDUSZ WALKI.

Doświadczenia ostatniego kwartału r. ub. wykazało, że wnioski te były słuszne, albowiem organizacje, które nie potrafią zrozumieć tego nakazu chwili i nie zdążają przystosować się do walki po dłuższym lub krótszym czasie przegrywają. Przykładów potwierdzających to moglibyśmy przytoczyć dziesiątki.

Kryzys i bezrobocie, przejście szeregu organizacji do wyższych wkładek i t. p. doprowadziły do znacznego spadku członków w naszych związkach. Jedną z przyczyn ucieczki członków jest niedopuszczalna w swych formach walka komunistów z przeciwnikami politycznymi, odstraszała robotników od związków.

Mimo spadku liczby członków podjęto cały szereg prac organizacyjnych. Zrobiliśmy mimo to niezwykle ciężkie warunki pewne postępy. Pod względem finansowym uległ poprawie stan rzeczy i to b. wyraźnie widoczne!

Organizacje nasze w r. ub. sięgnęły i mocno postawiły nogę na terenie dotąd niezdobytym — domenie empeerowców Pomorza i Poznania. Świetnie rozwijał się tam zw. robotników rolnych, stworzyły liczne oddziały związki metalowców, drzewnych, budowlanych, tytoniowych i t. p.

Utworzyło się kilkanaście Rad Związków Zawodowych i rozwija dobrze działalność. Przytem kilka z nich powstało właśnie na Pomorzu.

Hasłem obecnym naszych organizacji musi być: walka o powrót do 8-godzinnego dnia pracy, zdobycia zarobków wystarczających na utrzymanie, przebudowa organizacji na podstawach zabezpieczających powodzenie walki, nawiązanie jeszcze ściślejszych stosunków międzynarodowych dla walki z reakcją społeczną, przeciwko wojnie, o zwycięstwo ostatecznej klasy robotniczej.

Z rocznej działalności stowarz. „Praca“.

W niedzielę dnia 18 stycznia 1925 o godz. 2 popoł. w sali własnej Rynek 8 odbyło się Walne Zgromadzenie członków Związku „Praca“. Tow. Markiewicz otworzył Walne Zgromadzenie i odziedlił głos tow. Folmesowi. Tow. Folmes odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, protokół bez dyskusji przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie ustępującego Zarządu zdali w krótkości tow. Słoniowski, i tow. Markiewicz.

Tow. Folmes zdał sprawozdanie kasowe za r. 1924 które przedstawia się następująco; od 1/I 1924 — 31/VI. Saldo z roku 1923 — 19,095.315 Mk. Dochód 4,251,243,135 Mk. Rozchód 3,499 522 450 Mk. Saldo z końcem 31/VI 1924 — 770,816.000 Mk. W przeliczeniu na złote 428 zł. 23 gr. Od 1/VII 1924 do 31/XII 1924. Dochód 3.018,02 gr. Rozchód 3.343 74 gr. Saldo z 31/XII 1924 102 zł. 51 gr. Sprawozdanie kasowe przyjęło do wiadomości Tow. Marcinków imieniem komisji rewizyjnej oświadczył że skarbnik tow. Folmes prowadził księgi w największym porządku, i wszystkie rachunki i kwity przekontrolowano i znaleziono wszystko w porządku, wobec tego imieniem komisji rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie skarbnikowi tow. Folmesowi absolutorjum za jego pracę. Wniosek tow. Marcinkowa przyjęło przez aklamację. Następnie udzielono ustępującemu Zarządowi votum ufności, i przystąpiono do wyboru Zarządu.

Prozesem został wybrany tow. B. Markiewicz, zast. prezesa tow. Gross Józef. Do Zarządu weszli tow. Folmes Józef, Sławiński Piotr, Łańceta Jan, Mielniczuk Mikołaj, Leśków Michał, Huk Piotr, Dyki Stefan, Marcinków Konstanty, Bown Piotr, Wallner Wacław, Słowińska Marja, Skierlińska Marja. Po wyborze Zarządu, Walne Zgromadzenie zakończono i odśpiewano zwrotkę „Czerwonego Sztandaru“.

Logika dziecięca.

Dzieci i dorosły.

(Dorosły siedzi w ogrodzie i czyta gazetę, to znaczy, czytałby ją, gdyby obok niego siedziało dziecko. Ma ono cztery lata, jest zatem w tym wieku, który o wszystko się pyta. Rozpoczyna się zwykła rozmowa: Dziecko pyta, dorosły odpowiada).

Dziecko: Czy ulica Sykstuska jest daleko?

Dorosły: Tak, bardzo daleko.

— A rynek?

— Jeszcze dalej.

— A Wysoki Zamek?

Jeszcze dalej.

— A czy moje urodziny daleko?

Są także daleko.

— A co jest dalej, Wysoki Zamek, czy moje urodziny?

((Szach mat. Dorosły nie umie odpowiedzieć, daje za wygraną.))

— Czy aniołki mieszkają w niebie?

Tak jest.

— A czy poza tem nikt nie mieszka w niebie?

Nie, nikt zresztą.

— A deszcz? czy nie przychodzi z nieba?

Oczywiście z nieba.

— Czy deszcz mieszka także w niebie?

Tak.

— A czy wszyscy aniołkowie są znozeni?

(Dorosły urywa rozmowę).

— Oj, oj, stłukłem sobie kolano.

Nie płacz, kochanie.

— Nieprawda? czteroletnie dziecko nie powinno płakać?

Nie.

Nigdy.

Nigdy?

— A pięcioletnie?

Także nie.

— A dwudziestoletnie także nie?

Nie.

— A dlaczego mama niedawno płakała?

— Bo ją bolą zęby.

— Czy czteroletniego dziecka nie mogą boleć zęby.

— Dlaczego nie? mogą.

— A jeśli je bolą zęby, czy także nie powinno płakać?

(Dorosły nie ma na to odpowiedzi.)

Powiedz mi, tatku — z czego powstaje księżyc?

(Dorosły czuje, że rozmowa przybiera zły obrót; najchętniej zrezygnowałby z odpowiedzi, ale mimo odpowiada, spodziewając się, że sprawę obróci w żart.)

— Księżyc, moje dziecko? Z rogalka.

— Z rogalka?...

Tak jest.

— A rogalki przynosi piekarz — czy nie?

Tak.

— I rogalki można jeść?

Oczywiście.

— A księżyc można jeść także?

Nie, nie można.

— Jeżeli powstaje z rogalka, dlaczego nie można go jeść?

— Ponieważ jest daleko.

— A gdyby zeszedł tutaj?

Nie, nie zejdzie.

— A gdybyś mu kazał, czy także by nie zeszedł?

(Dorosły czuje, że jego ojcowski autorytet jest w niebezpieczeństwie.)

— I wtedy będzie można go jeść?

(Dorosły milknie).

Sprawozdanie z działalności Powiat. Kasy Chorych w Drohobyczu

Ubezpieczonych w dniu 30. listopada 1924 było w Kasie 23.020 członków rodzin 30.549.

W ciągu listopada nocnych zasłabnięć członków pracujących było 3158, ich rodzin 1664. Udzielono ogółem porad lekarskich w ambulatoriach Kasy, pracujących 12.321, członkom rodzin 4.913.

Wizyt lekarskich u członków w ich domach było: u pracujących 1041 wizyt, u członków rodzin 2005 wizyt.

Uznano za niezdolnych do pracy z pośród świeżo zgłaszających się 689 osób.

W dniu 30. listopada było w leczeniu ubezpieczonych, zdolnych do pracy 5.272, niezdolnych do pracy 2.583 osoby.

W ciągu miesiąca leczono u specjalistów 4535, w kasowej poradni dla gruźliczo chorych 416, w powszechnym szpitalu w Drohobyczu 159, w szpitalu własnym w Borystawie 43, w innych szpitalach 18, w sanatoriach i miejscach klimatycznych 25, leczono promieniami Roentgena i lampą kwarcową 94, masażem 508, elektryzacją 366.

Wydano w ciągu miesiąca protez zębowych 45, i naprawiono 27, opasek brzusznych i przepuklinowych 33, okularów 52.

Dokonano badań krwi w Zakładzie Hygieny we Lwowie 42, dokonano badań płwocin, moczu i t. p. w laboratorium własnym 371.

Wydano recept w aptece własnej 10.545, w aptekach prywatnych 4.910. Zmarło w ciągu miesiąca pracujących 12, członków rodzin 21.

Koszta utrzymania własnej apteki 11.890 zł., koszty leków w aptekach prywatnych 10.363.69 zł.

Koszta leczenia w szpitalach, zdrojowiskach i sanatoriach 10.663.99 zł. Koszta lekarzy, podwód, ambulatorjów i służby sanitarnej 48.975.56 zł., oddział dentystyczny 2.461.53, akuszerki 1.215.76. Zwroty za leczenie innym Kasom 1.906.35. Gotówką wypłacono zasiłków 50.126.18, kosztów pogrzebowych 2.836.95 złotych.

Wydatki na administrację 23.765.15 zł.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIĘSKIEGO

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Kopciuszek“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

Poniedziałek, o g 7.30 w. „Świt, dzień i noc“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Radio- dziewczyna“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Radio- dziewczyna“.

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“

Od 1. lutego. „Dym“ żart scen. — Pola Roli — Stanek — J. Sławski. — Chraszczewska. — Fleming Trio. — „Cherlaki“ żart scen. — „Seans“ fantazja w 1. odsłonie. — Początek o godz. 8.15. — Po przedstawieniu „Dancing“.

UKRAINSKI TEATR J. STADNIKA (Szczaskiewicza 5)

Niedziela, 1. lutego, o godz. 3. pop. „Katarzyna“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. występ Borysochlib-skoj: Wjij.

Poniedziałek, 2. lutego o godz. 6. wiecz. wystawa dla szkolnej młodzieży „Uriel Akosta“.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska 1. 11)

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Djamenty“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Djamenty“.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA

Piątek, 6. lutego: Wieczór Muzyki Nowoczesnej. Wykonawcy: Irena Dubiska (skrzypce), Zofja Drexler-Pastawska (śpiew), Zbigniew Drzewiecki (fortepian), Dr Seweryn Barbag (prelekcja). 100—

„SWIT, DZIEŃ I NOC“ piękna komedia Nico-demiego, zapełni repertuar bieżącego tygodnia w Teatrze Małym.

„WESELE FIGARA“ piękna opera Mozarta, ukaże się po raz 2-gi w dniu dzisiejszym Wspaniałe to arcydzieło muzyczne, dzięki doskonałemu wykonaniu przez zespół artystów pod kierunkiem pp. Lehrera i Lewickiego i malowniczej oprawie dekoracyjno-kostiumowej, na premierze osiągnęło prawdziwy sukces artystyczny.

„HRABINA MARICA“ znakomita operetka Kal-maha, zapełniająca widownię na każdym przedstawie-niu ukaże się dzisiaj po raz 52-gi w obsadzie pp. Mi-łowskiej, Kasprowiczowej, Hierowskiej, Rylskiej, Skrin-gerówny, Kuligowskiego, Tatrzańskigo, Kowalskiego, Bojanowskiego, Kopezyńskiego, Szoslanda i in. Kagiel-mistrz p. Sredyński. Na poniedziałek i wtorek re-pertuar zapowiada arcywesołą operetkę „Radio- dzie-wczyzna“.

OGŁOSZENIA.

PIERWSZORZĘDNE
ŚNIEGOWCE
 Damskie Męskie
 Zł. 20.— Zł. 24.—
KALOSZE
 Damskie Męskie
 Zł. 8.35 Zł. 9.70
 wyłącznie
 w SPECJALNYM MAGAZYNIE
LINOLEUM i CERAT
LEOPOLDA HAASA
 Lwów, ul. Legionów 3.
 Telefon 16-45. 46-1

Młyńskie maszyny, Kamienie, Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wier-tarki, Gatry, Piły, Gaze, Pasy, Gurty, Transmisje, Wagi, Pom-py, Armaturę, Narzędzia — na dogodnie spłaty poleca
„PILOT“ Lwów, Batorego 4.
 Oddziały: Tarnopol, Podwołoczyska.
 Techniczna porada bezpłatnie. 1138

Na raty wszystkim a w szczególności P. T. Urzędnikom dajemy Ubrania, Raglany, Kurtki skórzane, Kurki suknienne, Spodnie, Pryczesy z najlepszych materia-łów i po najniższych cenach

Józef Margulies
 Lwów, pasaż Mikolasza 4 wejście obok kaw. „Dona Paix“.

SPECIALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
Dr. Juljusz Ardel b. sekundariusz szpit. powoz
 ordynuje od 12—1 i od 3—6
 Lwów, ul. Podlewskiego 6. 42-2

Lekarz-dentysta A. JUNGFER
 ordynuje obecnie Szeptyckich 15. 1. p.
 P. T. Kolejarzom i emerytom przy okazaniu legitymacji udziela się zniżki.
 Udogodnienia w płatności. 103-3

SPECIALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH 34-3
Dr. I. Mund b. sekundariusz szpitala wied.
 i lwowsk., ord. 8—10, 12—1,
 3—6, w niedzielę 9—1, Lwów, Asnyka 1, (róg Pańskiej)

JUŻ NADSZEDŁ
Robotniczy Przegląd Gospodarczy
 rok II. Nr. 1 wraz z dodatkiem
„Spółdzielca“
 Przyjmujemy zamówienia na Rocznik
**„Robotniczego Przeglądu Gospodar-
 czego“ za rok 1924.**
KSIĘGARNIA LUDOWA
 Lwów, ul. Szajnochy 2.

Czytajcie Dziennik Ludowy.

POSEZONOWA SPRZEDAŻ

do dnia 15 lutego 1925 — Na 3-miesięczne raty!

Konfekcja damsk i męska

„VIENNAPOL“**7. ŁYCZAKOWSKA 7.**

sprzedaje niżej cen fabrycznych

Przy zakupie żądamy tylko 1/3 gotówki, reszta na 3-miesięczne raty.

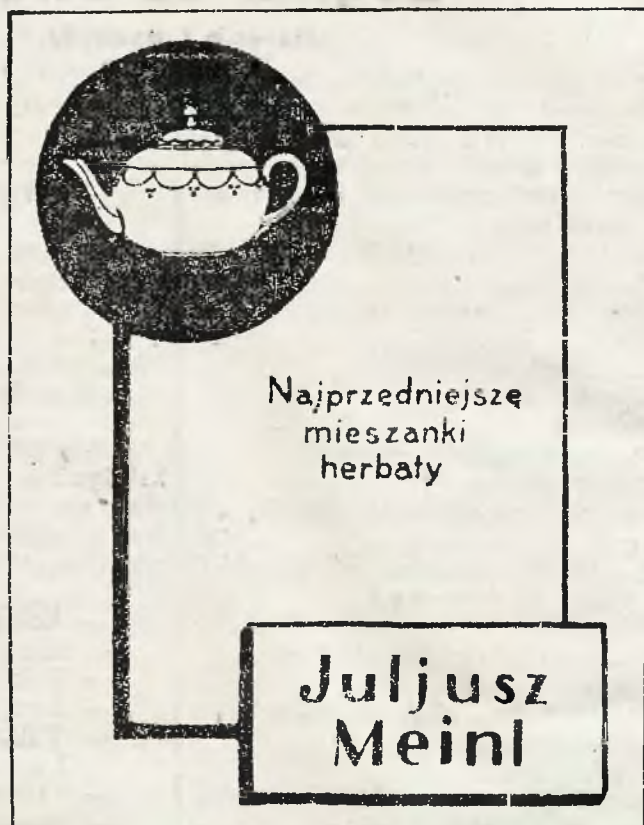
ODDZIAŁ MĘSKI:

FUTRA męskie	przedtem	220—	obecnie	zł 200—
FUTRA męskie	250—	„	„	220—
RAGLANY męskie	50—	„	„	38—
RAGLANY męskie	75—	„	„	60—
RAGLANY męskie	95—	„	„	79—
RAGLANY męskie z futr. kołnierzem	115—	„	„	103—
RAGLANY męskie z futr. kołnierzem	140—	„	„	115—
KURTKI męskie sukienne	40—	„	„	35—
KURTKI męskie z futrzan. kołnierzem	65—	„	„	50—
KURTKI męskie z futrzan. kołnierzem	75—	„	„	63—
KURTKI męskie podbite futrem	140—	„	„	115—
PALTA czarne	80—	„	„	60—
PALTA czarne	120—	„	„	90—
UBRANIA meltonowe czarne i gra. atowe na karnawał				
po 40, 60, 80, 105, 115, 135 zł.				
UBRANIA chęwiatowe po 40, 50, 60, 80 zł.				
UBRANIA kamgarne po 80, 90, 105, 115, 135 zł.				102—2

ODDZIAŁ DAMSKI:

PLASZCZE damskie sukienne	przedtem	80—	obecnie	zł 50—
PLASZCZE damskie welurowe	70—	„	„	60—
PLASZCZE damskie welurowe z futram	105—	„	„	90—
PLASZCZE pluszowe wełniane	150—	„	„	130—
PLASZCZE pluszowe jedwabne najlep- szego gatunku	197—	„	„	180—
KURTKI pluszowe wełniane po 83, 100 zł.				
KURTKI pluszowe jedwabne po 130, 120 zł.				

Przy zakupie żądamy tylko 1/3 gotówki, reszta na 3-miesięczne raty.



42-1

OPAL POTANIAŁ

Z dniem dzisiejszym zniżę cen!

Węgla górnośląskiego pierwszej jakości z dostawą z dworca przed dom na zł 4.60 za 100 kg. — Węgla górnośląskiego (rafowany) ze składu we workach plombowanych wprost do piwnicy lub kuchni na zł 5.50 za 100 kg. Koksu górnośląskiego (Gothart) z dostawą z dworca przed dom na zł 5.60 za 100 kg. — Drzewa bukowe, suchego rebanego (czwórka) z dostawą przed dom na zł 3.80 za 100 kg.

Biuro węglowe: **H. ROTHMAN**

Lwów, Jachowicza 17 — skład Janowska 10 tel. 434.

Dostawa natychmiastowa

Dopadne warunki

BACZNOŚĆ!

Dla wygody P. T. Publiczności celem ułatwienia i umożliwienia taniego zakupu najlepszych sort

**POŃCZOCH,
RĘKAWICZEK,
BIELIZNY**

oraz wszelkich towarów galanteryjnych zostało otwarte źródło taniego zakupu

Zygmunt Nacht

PLAC GOŁUCHOWSKICH 11.

bo wchód przez sień!

**W CENTRALI
POŃCZOCH
PFAU RYNEK 19**NAJTAŃSZE!
BO WCHÓD PRZECZ SIENIĄ**W 16 ratach! W 16 ratach!****Z powodu stagnacji ceny niższe!**

Gramofony począwszy od zł. 37.

Płyty gram., Maszyny do szycia

39-1 poleca

I. Arnold Lwów, ul. Razimierzowska 13

(naprzeciw Domu Towarowego).

Lampki i baterje zawsze na składzie.

**KALENDARZ
ROBOTNICZY**

na rok 1925

do nabycia w

Księgarni Ludowej
ul. Szajnochy 2.

Nie podajemy w ogłoszeniu ceny od — do, ponieważ nie chcemy my balać Szan. P. T. Publiczności, jak to czynią niektóre firmy konkurencyjne, — bo dewizą naszą jest: „Wielki obrót — mały zysk“. Jako dowód prawdy służą nasze ceny, za które sprzedajemy konfekcję

NA 3-miesięczne RATY

Ubrania ang. modne	zł 49—	Prycesy	zł 22—
Ubrania sportowe	55—	Kurtki na watalinie	20—
Ubrania bielskie kamg.	90—	Kurtki z futr. kołnierz.	50—
Raglany	38—	Plaszcze damskie	53—
Palta na watalinie	85—	Plaszcze welurowe	58—
Raglany chłopięce	30—	Plaszcze z kołn. futr.	98—
Futra męskie	150—	Plaszcze plusz. jedwabne	180—
Spodnie meltonowe	15—	Kurtki pluszowe jedw.	72—
Spodnie czyste kamg.	19—	Kurtki pluszowe jedw.	80—

TABAK i S-ka

Lwów, ul. Łyczakowska 8.

UWAGA. We własnym interesie należy sobie zapamiętać dokładnie frazę: **TABAK i S-ka** oraz nr. domu **ULICA ŁYCZAKOWSKA 8.**

28—

KSIĄŻKA NA CZASIE

„UWAGI“

NAPISAŁ

SZYMON ASKENAZY

DO NABYCIA:

KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW, SZAJNOCHY 2.

Cena 16 zł.